



HARCOWNIK

Dawna gazeta 5 WKDSH „Harcownicy”
Obecna PH 159 Wrocław III „Harcownicy”



Nr 48/3/97 październik – grudzień 2023 r.



Postanowiliśmy przypomnieć symbolikę naszego Krzyża Harcerskiego w zupełnie innej formie.

Jest to wiersz odnaleziony w piśmie „Woje” przedwojennej 80 Warszawskiej drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego (a je znalazłem go w 3 tomie „Wiernej Rzeki Harcerstwa” Barbary Wachowicz).

„Dostałeś krzyż harcerski – godło gorącej wiary

Dostałeś– jak krzyż za męstwo – Virtuti Militari

Wieniec z liści dębowych–to wyraz mocy i siły.

Chwałą – liście laurowe, które go zawsze wieńczyły

Lilijka – symbol czystości – godłem skautingu świata

Promiejąca na zewnątrz, by dawać przykład i bratać

Kółko – to krąg harcerski z nas braci – przyjaciół powstały

Prosty jak nasza prawda, która nas łączy i skuwa

Jak prostym jest zawołanie – nasze harcerskie CZUWAJ!



Harc mistrz Ignacy Wądołkowski

Podpułkownik dyplomowany, współtwórca skautingu w Warszawie, komendant

Warszawskiej Chorągwi Męskiej (1921 – 1923), wiceprzewodniczący Zarządu Oddziału Warszawskiego ZHP (1923 – 1925), komendant Złotu Harcerzy podczas Jubileuszowego Złotu Harcerzy w Spale (11-25 lipca 1935 r.) przewodniczący Zarządu Okręgu Warszawskiego ZHP (1934 – 1937). Kawaler orderu VM V kl.

Urodził się 21 marca 1897 r. w Warszawie. Ukończył polskie Gimnazjum Mariana Rychłowskiego w Warszawie w 1914 r., a następnie Wyższą Szkołę Ogrodniczą tamże. W roku 1928 ukończył Wyższą Szkołę Wojenną.

Od jesieni 1911 r. należał do tajnego zastępu skautowego zorganizowanego przez zarzewiaków w Gimnazjum. Był członkiem Drużyny Zawiszy Czarnego gdzie drużynowym był jego brat Jerzy. W 1913 r. wziął udział w obozie drużyny w Kołbach na Polesiu. Był to pierwszy polski obóz na ziemiach zaboru rosyjskiego. Ignacy został w 1914 r. mianowany drużynowym Drużyny Skautowej im. gen. Prądzyńskiego (poźniejsza 21 WDH). Drużyna działała w Szkole Ziemi Mazowieckiej. Po zjednoczeniu Warszawskiego Harcerstwa w 1916 roku został komendantem Hufca VI, ale nadal prowadził własną drużynę.

Był wybitnym działaczem harcerskim. Rozkazem z 15 lutego 1922 r. (ze starszeństwem od 1 marca 1915 r.) został

mianowany podharcemistrzem. W latach 1921–1923 był komendantem Warszawskiej Chorągwi Męskiej i wiceprzewodniczący Zarządu Okręgu Warszawskiego ZHP. W wyniku konfliktu z Główną Kwaterą Męską 1 lipca 1925 odebrano mu stopień instruktorski. W wyniku tego prawie 10 lat przerwał działalność w harcerstwie.

W 1934 r. wrócił do pracy w ZHP. W październiku tegoż roku został mianowany komendantem Złotu Harcerzy w ramach Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale (11 – 25 lipca 1935). Stopień harcymistrza przywrócono mu 24 czerwca 1935 r.

W kampanii wrześniowej 1939 roku był szefem Oddziału III Sztabu Armii „Modlin”. Dostał się do niewoli niemieckiej. Okupację spędził w Oflagu VII A Murnu, w którym był kierownikiem biblioteki obozowej. Od lipca 1945 r. służył w 2 Warszawskiej Dywizji Pancerniej, a następnie w sekcji oficerów łącznikowych. Od lipca 1947 r. w Polskim Korpusie Przysposobienia i Roznieszczenia w Wielkiej Brytanii.

Wrócił do Polski 7 listopada 1947 r. Zamieszkał we Wrocławiu, pracował w wielu instytucjach. W 1957 r. został zastępcą, a następnie dyrektorem administracyjnym Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 1962 do 1968 r. był dyrektorem Instytutu i Powielarni tej uczelni

Był kawalerem: Krzyża Srebrnego Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych sześćkrotnie, Złotym krzyżem Zasługi.

Zmarł 5 stycznia 1969 r. Został pochowany 8 stycznia 1969 r. na **Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu – pole 13 – 2 od pola 23 A 297**

Jak wiecie jest to kolejna postać z historii harcerstwa bardzo związana z naszym miastem. Pewnie zapytacie poco to robię? Odpowiedź jest bardzo prosta, są to postacie, które mogą być wspaniałymi bohaterami Waszych drużyn. Jest takie powiedzenie – „Nie szukajcie daleko, tego co jest bardzo blisko” Polecam wszystkim podrozważę. Zwłaszcza młodym drużynowym, którzy szukają bohaterów dla drużyn.



Marian Marek Antoni Szymon Idziński

Znany też jako Marek Idziński. Urodził się 24 maja 1913 r. w

Poznaniu. Dzieciństwo i młodość spędził w rodzinnym mieście oraz Krotoszynie Harcerz Chorągwi Wielkopolskiej ZHP.

Po zdaniu egzaminów maturalnych w maju 1934 roku, ochotniczo zgłosił się do odbycia



szkolenia wojskowego. Ukończył IX kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim w czasie od 23 września 1934 roku do 27 czerwca 1935 roku z lokatą 75 odbył praktykę w 7 Dywizjonie Artylerii Konnej w Poznaniu.



Zwolniony do rezerwy w stopniu kaprała podchorążego rezerwy. Rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie poznańskim. W 1938 roku promowany został na stopień podporucznika rezerwy artylerii.

rezerwy artylerii.

W kampanii wrześniowej 1939 roku dowodził 2 plutonem w 2 baterii 7 Dywizjonu Artylerii Konnej ze składu Wielkopolskiej Brygady Kawalerii (Armia Poznań), uczestnicząc w walkach oddziału na całym szlaku wiodącym od Radzewa, przez bitwę nad Bzurą i Obronę Warszawy. Po kapitulacji Stolicy wydał plutonowi rozkaz zdemontowania zamków armat wz 02/26 i bezpiecznego ich ukrycia. Z niewoli niemieckiej zbiegł owinięty pod ubraniem proporcem baterii. W czasie wojny zaangażowany w działalność konspiracyjną.

W latach 1945 – 1946 był Pionierem Wrocławia, po czym powrócił do Poznania. Pracował jako lektor Polskiego Radia i konferansjer w Filharmonii w Poznaniu (1946 – 1952), Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos” (1953-1955)

a następnie aktor (egzamin eksternisty – czny w 1961 roku) na scenach Teatru Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (1955 – 1958), Teatru Popularnego w Grudziądzu (1958 – 1959), Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie (1959 – 1960), Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie (1960 – 1967), Teatru Współczesnego we Wrocławiu, gdzie grał jeszcze po przejściu na emeryturę w 1978 roku. W bogatym dorobku zapisał wiele ról teatralnych, filmowych i radiowych.

Znawca i kolekcjoner militariów, szczególnie broni białej i odznaczeń, bibliofil, pasjonat historii wojen i wojskowości, teatru, kina, poezji fotograf amator, autor okazjonalnych wierszy, akwarel, rysunków, miłośnik sportu konnego i motocykli. Darczyńca dla wielu instytucji muzealnych i archiwów.

Dwukrotnie żonaty, po raz drugi z aktorką Wandą Węśław – Idzińską (1925 – 2004). Odznaczony Orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Kawaleryjskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Medalem Za Udział w Wojnie Obronnej 1939 roku. Medalem Za Warszawę, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem XXX PRL, Medalem XL PRL.

Odszedł na wieczną wartę po długiej chorobie 19 marca 1995 roku we Wrocławiu pochowany na cmentarzu komunalnym Grabiszyn (**pole 22 A, grób 231, rząd 5**).

Post scriptum

Z urodzenia i cech charakteru Marian M. Idziński był Wielkopolaninem, natomiast z życiowego wyboru mieszkańcem Wrocławia. Zetknął się z tym miastem po raz pierwszy w grudniu 1939 roku, wykonując konspiracyjny rozkaz polegający na pozostawieniu w ubikacji na Dworcu Głównym walizki i zabranie stamtąd innej. Przez blisko rok był Pionierem Wrocławskim oraz fotografem dokumentalistą, a od 1967 roku aktorem niemal wyłącznie związanym z grodem nad Odrą. Kiedy ćwierć wieku temu odszedł na wieczną wartę, tutaj został pochowany. Posiadał wiele wyróżnień i nagród pośród których Virtuti Militari był dla niego najcenniejszy. Czy nie są to

wystarczające powody, aby gdzieś – na przykład na murze bloku przy ul. Kłóśnej, który najdłużej był jego domem zawisła zadedykowana mu tablica pamiątkowa ?

Bartłomiej Błaszowski

Chciałbym jeszcze dodać do artykułu dh Bartłomieja kilka słów, a mianowicie to kolejny przykład kapitalnej postaci na bohatera drużyny.

Zenon Doruch



W tym roku obchodzimy 80 rocznicę Bitwy pod Lenino

Nie chwalimy się bitwą pod Lenino. A powinniśmy o niej pamiętać. Żołnierzami 1. Dywizji im. T. Kościuszki byli przecież Sybi –

racy, którym nie udało się dotrzeć w 1941 roku do armii Andersa. A na Syberii została ich cała rzesza. Części ich dzięki 1. Dywizji wydostać się z dalekich rejonów Związku Radzieckiego. Żołnierzami tej dywizji utworzonej w ZSRR w 1943 r. byli ludzie z Kresów. Wywodzili się z Wileńszczyzny czy Galicji, czyli Małopolski Wschodniej. Często byli to młodzi chłopcy, którzy w 1943 roku mieli po 19 lat i z naturalnych względów nie zdążyli służyć w przedwojennym Wojsku Polskim. Nie dostali się do niemieckiej niewoli we wrześniu 1939 roku, tylko zostali wywiezieni w ramach czystek, jakie przeprowadzono w 1940 – 1941 roku na terenach II RP. Jak wiadomo, w Związku Radzieckim polskiej kadry oficerskiej nie było z racji Miednoje, Katynia i Charkowa.

Na stanowiska dowódcze w 1. DP i do jej aparatu „oświatowego” skierowano sowieckich oficerów i nie małą liczbę innych nacji, dawnych obywateli II RP. Ci ostatni jako orientujący się w polskiej specyfice mieli odegrać główną rolę w procesie zmiany myślenia żołnierzy,

którzy częstokroć w służbie w 1. DP upatrywali jednej możliwości powrotu do ojczyzny lub uniknięcia wcielenia do Armii Czerwonej.

Przychodzi rok 1943 Siedlce nad Oką, obóz szkoleniowy moskiewskiego okręgu wojskowego. To było lato, więc nie było problemów z zakwaterowaniem takiej masy ludzi jaka zgłosiła się do formowanej dywizji (10000 ludzi). Przysięgę żołnierze złożyli 15 lipca w obecności kapelana, a na front wymaszerowali 1 września, to były celowo wybrane daty. Patronem został gen Tadeusz Kościuszko, który był postacią wybitnie antyrosyjską.

Polaków skierowano pod rozkazy generała Gordowa. Klasycznego sowieckiego generała bezwzględnego brutalą, nienawidzącego Polaków, ale dowódcą był dobrym. 1. Dywizja miała pod Lenino przełamać umocnioną linię obrony niemieckiej. Wbiła się klinem w Niemców i przełamała pierwszą linię obrony. Za cenę potwornych strat – ponad 25 % dywizji.

Udział 1. DP w bitwie pod Lenino zakończył się całkowitą klęską. Wynikało to z tego, iż dywizji brakowało doświadczenia bojowego, a choć broniący się przed nią Niemcy byli o wiele słabsi, to znacznie górowali nad atakującymi sprawnością taktyczną. Żołnierzom Berlinga (dowódca 1. DP) nie sprzyjał otwarty teren, który wznosił się w kierunku pozycji niemieckich. Zapewniało to obrońcom możliwość prowadzenia skutecznego ostrzału, zaś obserwatorom 1. DP utrudniało rozpoznanie stanowisk niemieckich i korygowanie ognia artyleryjskiego. Zawiodła także koordynacja poszczególnych oddziałów i łączność przewodowa zerwana przez ostrzał artyleryjski i bombardowania (radiostacji było zbyt mało). W newralgicznych momentach bitwy oficerowie 1. DP musieli się porozumieć - wać za pomocą gońców, którzy nierzadko ginęli, co uniemożliwiało odpowiednio szybkie reakcje. Niecelny ogień artylerii wspierającej natarcie powodowały straty wśród atakujących, dezorganizował ich

działania. Niezwykle ważne było również to, iż Niemcy zostali wcześniej uprzedzeni o ataku przez wziętych do niewoli Polaków, dzięki czemu udało im się odpowiednio przygotować. W rejonie Lenino m.in. skoncentrowano siły lotnicze, które umożliwiły wywalczenie lokalnej przewagi w powietrzu. Niemieckie naloty odegrały istotną rolę w zatrzymaniu natarcia 1. DP.

1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki – Żołnierze zapomniani, zdradzeni przez czerwonych – zapomniani przez naród!

phm Zenon Doruch HO

SPROSTOWANIE!!

W „Harcowniku” nr 47 lipiec – wrzesień 2023 r nastąpiła straszliwa pomyłka w art. „Z pocztowej skrzynki” pojawił się tekst Projektu Joanny Ropnickiej, a powinno być Joanny Rupnickiej. Bardzo przepraszamy za pomyłkę. Redakcja.



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia (wiemy, że to dopiero październik lub listopad) życzymy Wszystkim, którzy mimo wszystko czytają „Harcownika”, dużo zdrowia, szczęścia, spełnienia marzeń tych małych i dużych, szczęścia na harcerskich drózkach i drogach!

Życzy redakcja „Harcownika” i Goście redakcji.